

# COMMUNIO IN CHRISTO

## Nasze Życie - Nasze Dzieła

21. Cyfrowy List Duchowny, 20 kwiecień 2023

*Temat:*

## PROBLEM WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA OSADZENIE W ŻYCIU

Matka Maria Teresa napisała rozważanie „Problem dzisiejszego społeczeństwa” w kwietniu 1993 r. Trzy lata wcześniej, w maju 1990 r. otworzyła pierwsze Hospicjum Stella Maris. Było ono jednym z pierwszych w całych Niemczech i stanowiło część dzisiejszej placówki opieki długoterminowej. Zasadą Matki Marii Teresy było: przyjmujemy do Hospicjum Stella Maris wszystkich ciężko chorych i umierających, którzy nie mogą znaleźć miejsca gdzie indziej. W szczytowym okresie histerii związanej z AIDS był to ważny sygnał dla tych chorych. Ludzie



wręcz bali się ich, każdego uścisku dłoni, każdego dotyku, bo nie wiedzieli, jak dokładnie przenosi się wirus. Niektórzy ogłaszali, że zakażenie HIV, często przenoszone przez kontakty seksualne, jest „karą boską”.

Dla Matki Marii Teresy ważne było, aby ten dom dawał ludziom ochronę i bezpieczeństwo. Ta idea odnosiła się do wszystkich ludzi - w tym oczywiście do bardzo zakaźnie chorych. Dla niej godność i życie człowieka były nienaruszalne, dane przez Boga. Nawet życie chorego w śpiączce, które inni uważają za niegodne i niewarte życia. Doświadczenia z naszymi podopiecznymi, zwłaszcza z pacjentami w śpiączce, nauczyły nas, że jest inaczej. W nich też rozpoznaje się oblicze Chrystusa... Motto Matki Marii Teresy od początku brzmiało: Bóg jest przyjacielem życia. Powinniśmy być pomocni, aby mieszkańcy i ich bliscy mogli doświadczyć Boga jako przyjaciela.

**Ks. Jaison Thazhathil**  
**Przeor Generalny**

## ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

28.04.1993

Pewien ojciec jedzie do miasta z dwójką swoich dzieci, aby je sprawić im radość. Na zakręcie widzi zbliżające się niebezpieczeństwo. Jego samochód wpada w poślizg, przewraca się i ląduje na przeciwległej jezdni, gdzie uderza w niego ciężarówka. Ojciec jest ciężko ranny, a jedno z dzieci ginie na miejscu. Drugie dziecko wyszło z wypadku bez uszczerbku. Zostało znalezione przez policję ... Jego krzyk i wołania zwróciły na siebie uwagę. Kierowcy nie można było winić za nic ...

Takie doświadczenie sprawia, że odbiera nam mowę. Uwaga „Jak szybko to się stało“ zaczyna dotykać naszego sumienia. Ojciec od tamtej pory jest w śpiączce. Minęło już pięć lat. Każdego dnia jego żona i dziecko mają nadzieję na upragniony cud. Wzruszające jest to, że widzimy, jak się nim opiekują, jak dzięki uprzejmości i gestom miłości rośnie nadzieja, że przyjdzie do siebie.

Ileż podobnych losów spotykam w swoim hospicjum. Zdrowi młodzi ludzie w jednej chwili doświadczają kruchości życia, oni, którzy wcześniej myśleli, że ich młody wiek ma życie wieczne. Leżą bez ruchu w swoich łóżkach ... W spotkaniu z tymi ludźmi doświadczamy bezpośredniego charakteru naszej wiary. Doświadczamy rzeczywistości życia, w której śmierć jest bliżej nas niż życie. Łatwiej jest nam inaczej oceniać postęp. Do dziś żyjemy w przekonaniu, że wszystko jest możliwe i że wszystko możemy mieć. Autostrady są zatłoczone i każdy chce być szybszy od drugiego. To nie może nas spotkać. To zawsze ten inny jest złym kierowcą. Jesteśmy przekonani, że wszystkie choroby są uleczalne, a jeśli nawet fachowa i pewna ręka lekarza nie może nic osiągnąć, to zmieniamy lekarza. Jeśli jego wysiłki również zawodzą, dajemy ujście naszym emocjom w osądach i żądaniach.

Czy nie zaczynamy odczuwać chaosu, w jaki popadł świat? Czy nie odczuwamy rosnącej desperacji wielu młodych ludzi, którzy chcą zakończyć swoje młode życie za pomocą sznura lub przedawkowania pigułek? Kliniki są pełne ludzi, których można było uratować w ostatniej chwili, ale którzy pozostają upośledzeni do końca życia. Brak korzeni i brak relacji międzyludzkich stają się coraz bardziej powszechne, a ludzkość coraz bardziej oddala się od Boga. Wiadomości w gazetach lub programy w telewizji nie pozwalają nam uciec od tego katastrofalnego rozwoju.

Kościół stracił zaufanie wiernych. A dlaczego je stracił? Nikt nie potrafi dokładnie tego powiedzieć. Jeśli ktoś wypowiada swoją krytykę, to obraża założyciela Jezusa Chrystusa.

Problem dzisiejszego społeczeństwa jest znacznie głębszy. Bóg zniknął z naszego świata. Nie jest już darem, od którego wszystko pochodzi. Musimy pozwolić Bogu ponownie znaleźć się w centrum uwagi, abyśmy mogli lepiej zrozumieć cierpienia i losy naszego życia. Czy może chcemy wierzyć, że wszystko jest winą okrutnego Boga? Żona mężczyzny, który zginął w wypadku, widziała to właściwie, gdy mówiła: „Nie spodziewałam się takiego losu. To bardzo zmieniło moje życie. Teraz dziękuję Bogu za siłę, by to znieść. Nigdy nie brakowało mi wiary w Niego. Mój mąż był głęboko wierzący i to jest ogromna pociecha“.

W negatywnej krytyce na temat Kościoła kryje się nieczyste sumienie. I niestety, dzisiejsze czas są nią wypełnione. Owa matka też musiała doświadczyć krytyki swojej pobożności, jak wielu wyrażających szczególną gorliwość wobec cierpiących. Dzisiejszy człowiek czuje się lepiej bez Boga, albo tak mu się wydaje. Bezrobocie i ciągły pośpiech uczyniły go twardym,



egoistycznym i bezwzględny. O lepsze warunki życia walczy się twardością. Wypoczynek karmi się przemocą. Wzrasta liczba zbrodni na bezbronnych ludziach.

To, co uderza mnie jako założyciela, to znaczenie tego charyzmatu i ważności moich dzieł, w których inicjatywę stanowi sam duch. Oba istniejące domy, Dom Effata i Stella Maris, dowodzą, jakie zadowolenie przynosi miłość. Wchodzi ona w ten czas, który Bóg tak wyraźnie odrzuca. Przy łóżku chorego człowieka nawet najbardziej zagubiony człowiek odnajduje wartości. Beznadzieja, bezsens i umieranie tracą swoją niepewność. Tutaj świat jest uporządkowany, bo człowiek może zastanowić się nad tym, że jego życie też jest

naznaczone przemijaniem, a bycie odkupionym w Bogu jest dla niego pewne.

Nie chcę ukrywać przed Wami, jak wielu znalazło tu, w naszym domu radość, którą myśleli, że znajdą w innych rzeczach w życiu. Już choćby z tego powodu moje wysiłki włożone w rozbudowę zarówno Domu Effata, jak i Stella Maris nie idą na marne. Nie ma tu niemych świadków utraconej nadziei. Jezus bez przerwy pokazuje nam, jak cenne są cierpienia i jak wypełniają misę wartości. Możemy patrzeć w górę i już tu na ziemi żyć w przyszłym świecie.

Musimy patrzeć na Boga; może także może się coś nam przytrafić w następnej chwili...

Musimy patrzeć na Boga, abyśmy mogli wytrzymać każdy los.

Musimy patrzeć na Boga, abyśmy mogli rozpoznać Bożą miłość i żyć zgodnie z nią. Taki człowiek jest gotowy powiedzieć zawsze i we wszystkich doświadczeniach swojego życia: „Panie, niech się stanie Twoja wola!“.



## Ojcze

Kiedy myślę o tobie  
mój głos się załamuje,  
bo wszystko, co mówię o Tobie  
nie oddaje Twojej wielkości.

A jednak Ty jesteś inicjatywą dla mojej modlitwy,  
Ty prowadzisz moje usta, bym mogła oddać Ci chwałę.  
Twoja prowadząca ręka dociera do poruszeń mego serca,  
by napęłnić mnie Twoją miłością.

To, co świadczę o Tobie  
to moje własne doświadczenie Twojej dobroci.  
Ty podnosisz mnie, abym mogła świadczyć o Tobie,  
którego doświadczyłem jako jedynego dobra.

Leżałam na ziemi,  
zabrakło mi sił, by się podnieść.  
Zasługi Twojego Syna dotknęły mojej słabości.  
Uznałem Cię za Zbawiciela i Odkupiciela.  
Pełna radości doświadczyłam, jak cenna jestem dla Ciebie,  
jak moja nicość prowadzi Twoją miłość do umocnienia mnie.  
Ty jesteś Duchem, od którego wszystko pochodzi,  
którego królestwo rządzi i kieruje światem.

Ty nie pozwalasz,  
aby Twoje stworzenie zostało pokonane przez moc zła.  
Stałeś się widoczny w naszym świecie,



Bóg, który się w nim objawia,  
wielkie światło,  
które staje się widoczne w tysiącu pryzmatów  
w które się rozdzielasz.

Ty, o Ojcze, jesteś łącznikiem we wszystkich rzeczach,  
twórczym Duchem, który odnawia i przywraca,  
aby wszystkie byty mogły być z Ciebie.

O Ojcze, doświadczyłam Cię w Twojej wszechmocy,  
kiedy uwolniłeś mnie od pewnej śmierci.

Od tego czasu jesteś kojącym smakiem mojej mowy,  
abym mogła Cię chwalić i czcić.

Twoja dobroć wobec mnie jest tak wielka,

Twoja miłość tak majestatyczna,

że proszę o Twoją siłę,

by świadczyć o Tobie, Ojcze,

by świadczyć o Tobie, Ojcze, jako o miłosiernym i łaskawym,

jako dawcy życia i uzdrowiciela,

zadośćuczynienia i sprawiedliwości.

Uznałam Cię w mojej nędzy,

poznałam Cię, gdy zwróciłam się do Ciebie.

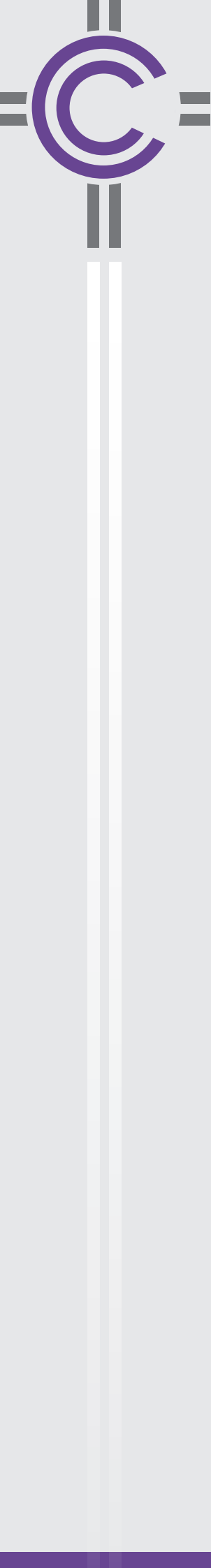
Wiem, że jesteś blisko nas

w zamęcie naszych czasów,

i że jesteś zwycięzcą nad grzechem i śmiercią.

Twoja wola jest spełnieniem miłości,

przyszłość wszelkiej słabości i niemocy.



Wychwalam Twoją wielkość,  
która w prostocie jest wszechogarniająca,  
aby w Jezusie Chrystusie była cześć i chwała,  
dziś i na wieki.

*Fragment z książki Matki Marii Teresy, Proszę cię, o święty Kościele – w imię Ducha św.”  
(„Ich bitte dich, o heilige Kirche – Im Namen des Geistes“), wyd. Westerggrund 1994, s. 172.*



## KOMENTARZ

### **ks. Cletusa UHINGA, kapłana Communio z diecezji Mahenge w Tanzanii**

Matka Maria Teresa, założycielka zakonu Communio in Christo (1984) mieszkała ponad 30 lat temu w Mechernich w Niemczech (1927-1994).

Za życia borykała się z wieloma problemami, które skłoniły ją, aby w świetle Ducha Świętego założyć zakon, którego celem była pomoc ludziom w łagodzeniu ich cierpienia poprzez bliższą więź z Bogiem. Zakon ten opiera się na praktykowaniu miłości Boga. Matka Maria Teresa widziała, jak ludzkość oddala się od woli Bożej w kierunku, który mogła znieść tylko poprzez nauczanie i pokazywanie ludziom, jak bardzo zesłi z właściwej drogi. Jej rozważanie „Problem współczesnego społeczeństwa“ jest jednym z wielu, które napisała, aby zwalczać wspomniane wyżej zjawisko.

W tym rozważaniu Matka Maria Teresa ukazuje bardzo wyraźnie szereg błędów i pomyłek ludzkości, które są sprzeczne z moralnością człowieka, nauką Kościoła i wolą Boga. Ludzie w swoim życiu mniej miejsca poświęcają Bogu jako Stwórcy i Zbawicielowi.

Ludzie świadomie wybierają drogę lepszego życia, dobrobytu, szczęścia, przyjemności w swoim życiu do tego stopnia, że nie mają już czasu dla Boga. Nie ma czasu na szczerą modlitwę, na medytację i na praktykowaną miłość Boga. Tylko w ciężkich chwilach myślą o „nadziei na cud“.

Dopiero gdy pojawiają się problemy, niektórzy ludzie na chwilę zwracają się z powrotem do Boga. Pytanie, które stawia Matka Maria Teresa brzmi: „Czy nie zaczynamy odczuwać chaosu, w który popadł świat?“. Matka Maria Teresa odkrywa wiele znaków, że ludzie nie mają już czasu dla Boga. Mówi o rosnącej rozpaczli wielu młodych ludzi pozbawionych zaufania do Boga, o bezdomności i braku relacji, które stają się coraz bardziej powszechne, o Kościele, który stracił zaufanie wiernych i o tym, że Bóg zniknął z naszego świata. Podsumowując, mówi: „Ludzkość coraz bardziej oddala się od Boga.

Słowa Matki, które wypowiedziała, głosiła i napisała ponad trzydzieści lat temu, stają się coraz bardziej aktualne w naszym dzisiejszym społeczeństwie. Nadal jednak pytanie, które musimy sobie nieustannie zadawać, brzmi: „W jakim kierunku zmierza nasz świat?“.

Widzimy, że chrześcijaństwo na całym świecie doznaje wstrząsów; widzimy wątpliwości co do zaufania w żywego Boga głoszonego przez Kościół. W innych częściach świata, takich jak Japonia, zamyka się nie tylko kościoły, ale także szkoły chrześcijańskie, ponieważ jest w nich

zbyt mało uczniów. Ludzie tracą coraz większe zainteresowanie sprawami wiary. Kazania o pobożności i świętym życiu tracą sens. Dziś widzimy, że Matka Maria Teresa była opiekunką i prawdziwą prorokinią. Apelowwała do nas, że nadszedł czas pokuty i ponownego postawienia Boga w centrum naszego życia.

Powinniśmy na nowo uświadomić sobie nasze chrześcijańskie wartości. Powinniśmy powrócić do nauk biblijnych i wziąć je sobie do serca. Powinniśmy ponownie praktykować ten rodzaj miłości, który jest głoszony i wcielany w naukę Ewangelii oraz w naukę Matki Marii Teresy. Jeśli będziemy praktykować miłość do Boga, będziemy dostrzegać potrzeby naszych bliźnich (Mt 25, 35-40). Będziemy widzieć, jak miłość Boga objawia się w życiu innych, zwłaszcza w życiu słabych, niezdolnych i chorych.

Matka Maria Teresa założyła „Dom Effata“ i hospicjum „Stella Maris“, aby otworzyć oczy potrzebującym ludziom na to, że Bóg okazuje im swoją miłość poprzez pomoc, którą otrzymują od bliźnich. Należy ich zachęcać do rozpoznawania woli Bożej i poczucia, że ich życie mimo wszystko ma sens, aby nie tracili nadziei. Poprzez czyny i nauczanie Matki Marii Teresy jesteśmy zachęceni do dalszego głoszenia Ewangelii w tym pełnym wyzwaniach świecie, bez obawy przed krytyką. Powinniśmy głosić, że Bóg, źródło wszystkiego, nadal kocha świat. Ludzie we współczesnym społeczeństwie powinni patrzeć na Boga, zastanawiać się nad swoimi wartościami i poprzez głoszenie Biblii uznać wartość człowieczeństwa i powrócić do Stwórcy (Joel 2,13). Razem z Matką Marią Teresą nie powinniśmy spocząć, dopóki nie zjednoczymy się ze Stwórcą. Jak wskazuje św. Augustyn (z Hippony), Bóg stworzył nas dla siebie i nasze serca są niespokojne, dopóki nie spoczną w Nim.

### Ks. Cletus UHINGA



Ks. Cletus UHINGA (57 lat) jest kapłanem Communio z Tanzanii. Święcenia kapłańskie przyjął w 1996 roku w parafii Ifakara, obecnej diecezji Ifakara. Ks. Cletus należy do diecezji Mahenge w Tanzanii. Śluby złożył w Mechnich w 2012 roku na ręce pierwszego Przeora Generalnego, śp. ks. Karla-Heinza Hausa. Kilkakrotnie odwiedził Dom Macierzysty Communio in Christo. Bardzo dobrze zna zakon. Obecnie pracuje w St Augustine's University Tanzania w Mwanza jako dyrektor finansowy.





### **Stopka redakcyjna**

Wydawca: Ordo Communionis in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: [www.communio.nrw](http://www.communio.nrw)

Mail: [info@communio.nrw](mailto:info@communio.nrw)

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Ronald Larmann i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy